

Piknik trzech pokoleń

Sobota, 9 czerwca 2007 roku, godzina 10. W mini-parku w osiedlu Zagórska-Południe muzyka, śmiechy, gwar. Wszystkie ławki w alejkach zajęte przez dzieci, młodzież i dorosłych. Rozpoczyna się piknik rodzinny mieszkańców dwóch najstarszych osiedli Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej - Zagórska-Południe i Zagórska-Północ. To wyjątkowe spotkanie. Impreza rozpoczyna bowiem jubileuszowe uroczystości 50-lecia KSM.

Tyle znajomych twarzy! Czy te starsze panie i panowie, którzy przyszedli tu z wnuczkami i wnukami to moi rówieśnicy, którzy pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych rozpoczynali na tych osiedlach życie rodzinne? Tak, to oni, choć włosy przyprószone już siwizną. Jest Andrzej z synem i wnuczkami, Krysia z wnukiem, Ela z córkami, synem i wnukami, Zbyszek z synem i wnukami. Nie trzeba było ich długo namawiać do przyścia na piknik. Przecież wszyscy mieszkamy tu od lat, już prawie pół wieku... Nasze dzieci chodziły tu do szkół podstawowych nr 24 i 28.

Była między nimi sportowa rywalizacja, zawiązywały się też przyjaźnie trwające do dziś. Takie spotkanie to okazja do wspomnień. Na pikniku wszyscy bawimy się doskonale. Na boisku koszykówki młodzi adeptci pod okiem Piotrka i Wojtka rzucają do kosza. Agnieszka pokazuje dzieciom jak malować kredą. Po chwili cała alejka zamalowana jest małymi arcydziełami.

Robert, Tomek i Paweł organizują chłopcom zawody piłki nożnej oraz różne gry i zabawy. Slalom z piłką nie jest łatwy, ale chętnych nie brakuje. Każdy chce być najlepszy i zdobyć nagrodę. Są też zawody dla całych rodzin. Dziadkowie, mamy, ojcowie i wnuki rzucają do kosza. Oj, coś z upływem lat traci się sprawność. Trzeba potrenować!

Lidka zaprasza na scenę dziewczęta i chłopców do śpiewania i tańczenia. Są nie tylko solowe popisy, dzieciaków często wspierają mamy i ojcowie. Świetne występy i proszę, są nagrody. A po alejkach z koszem pełnym słodyczy przemyka Beata i z uśmiechem zaprasza do częstowania się cukierkami.

Są też harcerze z drużyny żeglarskiej. Uczą trudnej sztuki wiązania węzłów żeglarskich. To dla nastolatków frapujące zajęcie. Atrakcją jest też pojawienie się na alejkach strażaków z wozem strażackim oraz policjantów na motocyklach. Nawet panie z Koła Tkackiego przy Osiedlowym Klubie Kultury „Miniatura” rozwiesiły swoje gobeliny i obrazy, a harcerze wodniacy urządzili małą wystawę ze zdjęciami ze swej żeglarskiej działalności.

Atrakcji jest co niemiara, czas szybko płynie przy dźwiękach muzyki, którą przygotowali na piknik panowie u Klubu „Yamaha”. Już 14.50, koniec pikniku, jaka szkoda... Roześmiane dzieciaki z nagrodami i upominkami zdobyтыми w konkursach i zabawach pytają organizatorów: kiedy znów się spotkamy na następnym pikniku?

A wieczorem alejki mini-parku i miejsca, gdzie odbywał się piknik są już posprzątane przez ekipę gospodyń domowych. I tylko dzieło pana Stasia- drewniana estrada przypomina o wesołej zabawie.

Gdy wspominamy z żoną czerwcowy piknik, na usta cisną się słowa refrenu znanej piosenki śpiewanej przez Piotra Fronczewskiego, które parafrazując można tak zanucić: „Kto na lody mi dzisiaj pożyczy, da parasol, bo pada deszcz? Tylko chłopcy z naszej dzielnicy, i dziewczyny, i wnuki też...”

Do zobaczenia na kolejnym pikniku!

ANTONI PAWŁOWSKI

